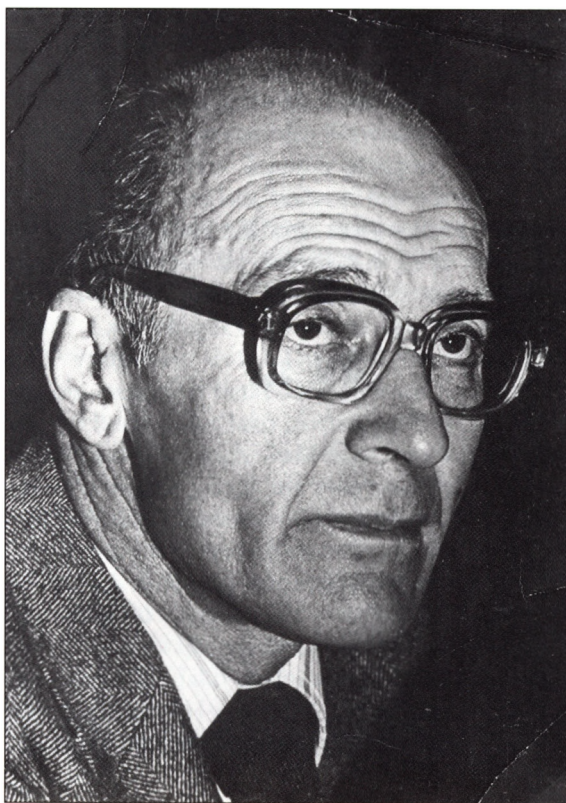


MAREK FELIKS SOBOLEWSKI

(1925-1983)



Należał do grona uczonych, którzy całe swe aktywne zawodowe życie związał z jedną uczelnią. Tu w Uniwersytecie Jagiellońskim ukończył studia, tu podjął pracę, tu zdobywał kolejne stopnie i tytuły naukowe i jako profesor zwyczajny tego Uniwersytetu przedwcześnie zmarł. Był za niczym sto spotykanym typem profesora. Łączył bowiem w sobie cechy wybitnego uczonego, znakomitego dydaktyka, a także wychowawcy młodszych kolegów. I na każdym z tych pól niewiele miał sobie równych.

Pochodził z typowej krakowskiej rodziny. Tradycje patriotyczno-niepodległościowe łączono w niej z działalnością publiczną. Jego dziadek, Karol Rolle, był prezydentem Podgórz, potem Krakowa, by ukończył swej kariery został senatorem Rzeczypospolitej. Rodzina „po mieczu” posiadała tradycje kupieckie. Ojciec - Feliks - odziedziczył sklep, który z kolei po jego śmierci, gdy Marek miał cztery lata, wychowując syna prowadziła matka - Maria. Sam Marek, w wypełnianych po wojnie ankietach personalnych pisał, iż ojciec był „drobnym kupcem”, zaś w swej rubryce „pochodzenie społeczne” notował z przymrużeniem oka - „drobnomieszczańskie”.

Urodził się 27 kwietnia 1925 roku w Krakowie. Tu też rozpoczął naukę, którą po ukończeniu drugiej klasy w gimnazjum im. Nowodworskiego przerwała mu wojna. W 1940 roku podjął naukę na tzw. kursach przygotowawczych do szkół zawodowych. Uczyszczął na nie przez dwa lata, chociaż równocześnie konspiracyjnie gimnazjum i I klasę liceum. W roku 1944 zdał tzw. małą maturę, egzamin za maturalny już po zakończeniu wojny na kursach dla dorosłych w 1945 roku. Równocześnie nie pracował jako pomoc biurowa, a od roku 1944 do końca wojny jako ekspedient w firmie „Ignacy Sobolewski”. Lata okupacji to jednak nie tylko nauka i praca, lecz także, a może nawet przede wszystkim, walka. Od 1943 roku był żołnierzem Armii Krajowej i Szarych Szeregów, walczył w batalionie „J drusie”. Gdy ukończył szkołę podoficerską, a następnie podchorążówkę, jako „Światopełk” wyruszył w pole. W lecie 1944 roku walczył w lasach sandomierskich i kieleckich, i to walczył dzielnie, zostając dwukrotnie odznaczony. Po wojnie jednak nie zweryfikował tych odznaczeń. Po zakończeniu działań w ramach akcji „Radosława” ujawnił się, by dalsze w stopniu sierżanta podchorążego. Podjął pracę w przedsiębiorstwie handlowym, rozpoczynając równocześnie studia na Wydziale Prawa. Tytuł magistra uzyskał w lutym 1948 roku, a we wrześniu powołany został do czynnej służby wojskowej. Odbył ją w Szkole Oficerów Rezerwy w Gdańsku, zdobywając pierwszą lokatę i otrzymując, we wrześniu 1949 roku, stopień podporucznika. Jako prymus miał możliwość wyboru miejsca pracy. Wybrał Uniwersytet Jagielloński i z dniem 1 października 1949 roku podjął obowiązki asystenta w Katedrze Prawa Państwowego.

Pochodzenie, przeszłość wojenna, atmosfera lat powojennych, a przede wszystkim pobyt w wojsku, wymagały od niego deklaracji politycznych. Był członkiem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, z czasem wchodził w skład jego Rady Naczelnej, wstąpił do Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, a od 1947 roku był członkiem PPS, by w szkole oficerskiej został przyjętym w poczet członków PZPR. Kwestia ta wymaga kilku słów komentarza. Otóż bezduchego dożył, stwierdził, że na, i składane przez niego deklaracje polityczne nie były naruszeniem wewnętrznych przekonań. Jako człowiek wrażliwy na ludzką krzywdę i niesprawiedliwość społeczną, był niewątpliwie bliski socjalizmowi. Tyle że rozumiał go inaczej, bardziej tradycyjnie. Był socjalistą w tym znaczeniu tego słowa, w jakim byli nimi socjaliści -

niepodległo ciowcy z czasów zaborów i PPS z lat Drugiej Rzeczypospolitej. Nie przypuszczał, jak wielu innych, e za głoszonymi hasłami kry si b dzie inna tre . Gdy si o tym przekonał, zmienił stanowisko. Charakterystyczne dla Jego postawy yciowej wydaje si takie zdanie, które napisał, wspominaj c o pocz tku swej drogi politycznej : „ideałem dla mnie był przymiotnik zawarty w nazwie mojej organizacji Zwi - zek Niezale nej ...”. I taki te był niezale ny, tolerancyjny, rozumiej cy innych, ale w swych pogl dach uparty i konsekwentny, znaj cy granice kompromisu.

W Uniwersytecie miał to szcz cie, i trafił na znakomitego mistrza. Konstanty Grzybowski stał si zreszt po latach tak e jego przyjacielem. Pierwsze lata to bardzo intensywna praca. Publikował po kilka artykułów rocznie, i to był cznie w renomowanych czasopismach: „Pa stwie i Prawie”, „Kwartalniku Historycznym” czy „ yciu Nauki”. Zestaw owych tytułów pozwala ju na stwierdzenie, i zainteresowania jego dotyczyły pogranicza prawa i historii. Z czasem dojd do nich tak e zainteresowania socjologiczne i politologiczne. Uczestniczył równie jako referent w licznych sesjach naukowych, z których na uwag zasługuje powierzenie mu, młodemu asystentowi jeszcze przed doktoratem, opracowania wspólnie z Kazimierzem Biskupskim głównego referatu na tzw. Sesji Konstytucyjnej w Polskiej Akademii Nauk. Podkre li to tak e nale y ze wzgl du na fakt, i referat ów dotyczył problematyki, która b dzie w przyszło ci główn w jego twórczo ci. Tytuł referatu brzmiał bowiem *System przedstawicielski w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Równocze nie, pod opiek K. Grzybowskiego przygotował rozpraw kandydack pt. *Rola doktryny ustrojowej, austromarksizmu w utwierdzaniu bur uazyjnego ustroju Austrii w latach rewolucyjnych (1918-1920)*. Bronił jej w 1955 roku w marcu, a w rok pó niej, tak e w marcu, Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla Pracowników Nauki zatwierdziła uchwał Rady Wydziału Prawa o nadaniu mu stopnia kandydata nauk prawnych. W tym e roku praca, pod nieco zmodyfikowanym tytułem, ukazała si w formie ksi kowej. I wbrew temu, co mo na by s dzi z ówczesnej stylistyki tytułu, zachowuje warto do dnia dzisiejszego.

Niestety, i jest to problem wci aktualny, maj c pensj pracownika nauki trudno jest y . Ł czył wi c sw prac najpierw z asystentur w Wy szej Szkole Nauk Społecznych, potem z wykładami w Akademii Górniczo-Hutniczej, Studium Dziennikarstwa UJ, by w latach 1954—1956 podj prac w wymiarze połowy etatu w Pa stwowym Wydawnictwie Naukowym jako redaktor wydawnictw historycznych. W tym czasie rozpoczyna te na romanistyce wykład po wi cony zagadnieniom ustrojowym współczesnej Francji. Zaowocowało to ksi k stanowi c podr cznik dla wielu pokole historyków: *Od Drugiego Cesarstwa do Pi tej Republiki*.

W 1956 roku, zachowuj c połow etatu w Uniwersytecie, podejmuje prac w Polskiej Akademii Nauk. Okres ten trwa pi lat, z których pół roku sp dza na stypendium Fundacji Forda na uniwersytetach we Freiburgu i Heidelbergu (grudzie 1957 - czerwiec 1958). Po wprowadzeniu zasady jednoetatowo ci rezygnuje z etatu w PAN i powraca w 1961 roku na Uniwersytet. Lata oderwania od dydaktyki i wynikaj cych z tego obci e zaowocowały zwi kszon aktywno ci naukow . Prócz opracowa b d cych kontynuacj dotychczasowych zainteresowa rozpoczyna nowe, jak e wa ne dla niego, nurty badawcze. I tak w roku 1958 pojawił si pierwszy tekst odnosz cy si do problematyki partii politycznych, a dotycz cy ich instytucjonalizacji, w roku nast pnym tekst rozpoczynaj cy jego zainteresowania ustrojem Niemieckiej

Republiki Federalnej, za w 1961 pierwszy z kilku tekstów dotyczących problemu wolności sumienia i wyznania oraz laicyzacji prawa.

18 marca 1960 roku Rada Wydziału Prawa UJ, na podstawie rozprawy *Reprezentacja w ustroju współczesnych demokracji burżuazyjnych*, wszczyna postępowanie habilitacyjne. Recenzentami wyznaczeni zostali: Konstanty Grzybowski, Grzegorz Leopold Seidler i Kazimierz Biskupski. Też przewodni pracą jest stwierdzenie, iż miłośnicy obywateli a ich przedstawicielami winien istnieć stosunek reprezentacji. To z kolei stwarza problem państwa obywatelskiego kształtowania warunków umożliwiających powstanie owej reprezentacji, a następnie utrzymywania ich w całym procesie rządzenia państwem. Teza ta, podobnie jak i inne zawarte w pracy, była trudna do zaakceptowania przez ówczesne władze polityczne. Mimo to, jak pisał G.L. Seidler w swej recenzji wyrażnie powiedział: praca „należy do najinteligentniejszych rozpraw z zakresu prawa państwowego, jakie czytałem w ostatnich kilku latach”, a K. Grzybowski dodał, że „przewyśza swym poziomem, dojrzałość, wynikami to, czego wymaga się od habilitacji”, nie ma się co dziwić, iż ten ostatni zmuszony był na posiedzeniu Rady Wydziału stwierdzić, iż „rozprawa habilitacyjna jest wartościowa, jednak ze względu na odwołania doktora Sobolewskiego niezależnie nie mogła ukazać się drukiem”. Te „niezależnie ze względu na” towarzyszyły mu przez cały okres twórczości naukowej. W tym jednak momencie komplikują sprawę w sposób szczególny. Dla przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego wymagany jest bowiem druk książki. Na zwolnienie z druku książki potrzebna była zgoda ministerstwa. Przewód odbył się przed 7 czerwca 1961 roku, ale ze względu na konieczność otrzymania owej zgody nadanie stopnia docenta nastąpiło dopiero 30 marca 1962 roku, powołanie zaś na stanowisko docenta - z dniem 1 grudnia 1962 roku. Rozpoczęcie prac nad nowym tematem habilitacji okazało się więc niepotrzebne, a i rozprawa habilitacyjna, aczkolwiek odbiegająca nieco od pierwotnej formy, ukazała się drukiem w ramach serii Zeszytów Naukowych UJ.

W roku 1968, po sześciu latach współpracy, w związku ze zbliżającym się emerytury K. Grzybowski, upatrując w nim swego następcę, wnosi o jego przeniesienie do Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, co wkrótce stało się faktem. Tragiczna śmierć K. Grzybowskiego przyspiesza objęcie owej Katedry. Wkrótce, w 1971 roku, na fali kolejnej „odwłamy” otrzymuje tytuł profesora nadzwyczajnego. W odczuciu środowiska należało mu się to od dawna. W 1972 roku zostaje dziekanem Wydziału Prawa i Administracji, by po zakończeniu kadencji - w 1975 - objąć stanowisko Dyrektora Instytutu Nauk Politycznych, którym kierował do 1979 roku, otrzymując w międzyczasie 1 października 1976 roku tytuł profesora zwyczajnego.

Należał niewątpliwie do grona najlepszych znawców struktur państwowych, a zwłaszcza konstytucjonalizmu niemieckiego. Ale tak jest - o czym nie wszyscy wiedzą - stał się, stanowił ewenement wśród polskich badaczy, do konstytucjonalizmu nowych państw afrykańskich, głównie obszaru frankofonii. To z kolei prowadziło go do badań typowo historycznych. Jego piśmiennictwo oparte było nie tylko na bogatym materiale faktograficznym, lecz odznaczało się głębią refleksji teoretycznej i dążeniem do metodologicznego pogłębienia uprawianych dziedzin. Był, można powiedzieć, wyjątkiem, typem myśliciela. Twórczość Sobolewskiego to zawsze styk kilku dyscyplin. Jego studia ustrojowe zmierzały do pokazania regulacji konstytucyjnych w konfrontacji z doktrynami i realiami funkcjonowania mechanizmów ustrojowych, w ramach których stanowiły instrumenty działania ideologicznego. Jego prace doktrynalne zawsze dotyczyły uwarunkowania ustrojowych.

Jedną z jego najbardziej znanych prac *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego* i czy różnej dziedziny humanistyki. Pierwsze jej wydanie ukazało się w 1974 roku, drugie w 1977, a trzecie, zmienione, przygotowywał. W pracy tej, wskazując na odmiennie historyczne różnice krajów, starał się dokonać typologii struktur partyjnych. Uwypuklały się w niej także te cechy, które występowały w całej jego twórczości: rozmach erudycyjny, znanstwo zagadnienia, rzetelne uwzględnienie piśmiennictwa wiatowego. W rezultacie opracowana przez niego teoria partii politycznych i systemów partyjnych miała charakter nowatorski, zawierała ujęcie zmierzające nie tylko do opisów systemów partyjnych funkcjonujących w poszczególnych krajach, lecz do ich syntetycznego ujęcia w postaci naukowo uzasadnionej typologii. Książka ta w plebiscyfie redakcji „Nowych Książek” wyróżniona została jako jedna z 10 najwybitniejszych książek roku 1974.

Praca o partiach politycznych jest przykładem jeszcze jednej cechy jego twórczości - podejmowania tematów nowatorskich, nie poruszanych dotychczas w literaturze polskiej. Podobnie ma się rzecz z napisanym wspólnie z nią Barbarą dziełem *Liberalizm* (1978). Pozornie jest to antologia wiatowej myśli liberalnej, ale tak naprawdę autorzy wyrażają nie tylko zarówno do sklasyfikowania i nadania pojęciowej określenia liberalizmowi w każdym prezentowanym kraju, jak i zdefiniowania owego nurtu ogólnie.

I jeszcze o jednym kierunku zainteresowań naukowych profesora Sobolewskiego należało wspomnieć. Droga bowiem od badań teorii reprezentacji i klasyfikacji partii oraz systemów partyjnych wiodła prosto do badania systemu zasad demokracji burżuazyjnych w konfrontacji z realnymi praktykami. Zainteresowanie to zaowocowało niewielkimi rozmiarami, lecz jak się ważyła książka *Zasady demokracji burżuazyjnej i ich zastosowanie* (1969). W 1983 roku ukazała się ona raz jeszcze w zmienionej formie w ramach wydawnictw UJ.

Te wszystkie zainteresowania poparte rzetelnymi badaniami doprowadziły go z kolei do teorii państwa. Był, wspólnie z Kazimierzem Opalkiem i Jerzym Wróblewskim, współautorem podręcznika *Teoria państwa i prawa*. Ale i tu zadziałały „czynniki od niego niezależne”, w związku z czym książka ukazała się wyłącznie jako podręcznik do teorii prawa, a na wydanie *Podstaw teorii państwa* trzeba było czekać aż do roku 1986.

Wszechstronnie zainteresowana dała mu także asumpt do uogólnień dotyczących szeroko rozumianej nauki o polityce oraz metodologii badań, co spowodowało, iż znalazł poczesne miejsce w redakcji „Historyki”. To wszystko w połączeniu z umiejętnością stawiania problemów, podejmowaniem kontrowersyjnych zagadnień, umiejętnościami polemicznymi czyniło z niego postacią nie tylko w nauce polskiej. Należał do wówczas nielicznego grona uczonych polskich zapraszanych na gościnne wykłady na zachodnich uczelniach. Wykładał na uniwersytetach niemieckich, francuskich i amerykańskich, zapraszany był także do Moskwy, gdzie odbył staż w Instytucie Narodów Azji i Afryki. Był członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in. tu przed śmiercią otrzymał wiadomość o nadaniu mu członkostwa The American Political Science Association. Ogółem opublikował około 180 prac naukowych, z których kilka ukazało się po jego śmierci. Mając pełną wiadomość, iż nie wszystko co napisze będzie mogło zostać opublikowane, podjął współpracę z wydawnictwami bezdebitowymi, pisząc do nich na ogół pod pseudonimem Karol Grappa. Był autorem licznych ekspertyz, tak oficjalnych dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, jak i dla opozycji - zwłaszcza Konwersa-

torium Do wiadzenie i Przyszło , z którego członkami zwi zany był od roku 1956. Podkre li w tym miejscu nale y, i uwa ał za swój obowi zek zwracanie uwagi władz na niepokoje ce zjawiska zachodz ce w naszym yciu politycznym. A e raporty te były rzetelne i krytyczne wobec ycia politycznego, wywoływały krytyk lub co naj- najmniej polemik . Ciekaw jest rzecz , i nawet opracowania o charakterze poufnym wywoływały publicz n polemik b d na łamach „Nowych Dróg” b d te „Ideologii i Polityki”.

Przywi zywał du wag do działalno ci dydaktycznej, maj c pełn wiadomo , e praca na Uczelni to nie tylko uprawianie nauki. A wykładowc był znakomitym. Mówił tak, jak pisał - jasno, rzeczowo, precyzyjnie, bez u ywania pseudonaukowego, napuszonego j zyka. To z kolei przyci gało do niego wielu uczniów. Doczekał habi- litacji kilku z nich, promował kilkunastu na stopie doktora. Mo na bez przesady powiedzie , i zostawił po sobie niewielk , ale chyba nie najgorsz szkoł . I to nie tylko na Uniwersytecie. Wspomnie wszak nale y o jeszcze jednej Jego roli - twórcy polskiego, a zwłaszcza krakowskiego, rodowiska politologicznego. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, którego w latach 1965-1967 był wice- przewodnicz cym, wchodz c równocze nie przez kilka kadencji w skład Komitetu Nauk Politycznych PAN - podobnie zreszt jak i Komitetu Nauk Prawnych. Wcho- dził w skład wielu rad naukowych, m.in. Polskiego Instytutu Spraw Mi dzynarodo- wych i Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Nie stronił równie od działalno ci pozauniwersyteckiej. Był przez całe ycie zwi - zany bardzo mocno z ruchem turystycznym. Aktywnie działał w PTTK, pełni c w nim funkcj wiceprezesa Zarz du Głównego, był wieloletnim prezesem Oddziału Kra- kowskiego. Przewodniczył Komisji Turystyki Górskiej, był redaktorem „Wierchów”, delegatem do Aliance Internationale de Tourisme. Przez wiele lat stał na czele Towar- zystwa Przyja ni Polsko-Francuskiej, aktywny był tak e w Towarzystwie Polsko- Austriackim.

Marek Sobolewski był uczonym wysokiej klasy (uczonym, a nie pracownikiem nauki), człowiekiem szlachetnym, pracuj cym z pasj na wielu jak e nieraz odległych wydawałoby od siebie polach, które sw prac potrafił do siebie przybli y .

Jacek M. Majchrowski

Bibliografia

- Bobi ska C., *In memoriam: Marek Sobolewski*, „Historyka”, 1983, t. XIII.
 Majchrowski J.M., *Marek Sobolewski (24IV1925 - 7 VI1983)*, *Studia Historyczne*, z. 1, 1984.
 Olszewski H., *Marek Sobolewski 1925-1983*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1984, t. XXXVI, z. 1.
 Zakrzewska J., *Marek Sobolewski*, „Tygodnik Powszechny”, 1983, 29.
 Zakrzewski W., *Marek Sobolewski, 1923-1983*, „Pa stwo i Prawo”, 1983, 9.

